



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 111 (1859), 6 sierpnia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski

Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Walka z rosyjską dezinformacją w Unii Europejskiej

Agnieszka Legucka

Rosja prowadzi kampanie dezinformacyjne przeciw Unii Europejskiej, wykorzystując media tradycyjne oraz internet, w tym media społecznościowe. Skuteczność zwalczania rosyjskiej dezinformacji przez UE i państwa członkowskie była dotychczas ograniczona. Działania te wymagają wzmocnienia na poziomie międzynarodowym i krajowym, a także zwiększenia świadomości społecznej na temat korzystania z mediów.

Według Komisji Europejskiej (KE) dezinformacja to fałszywa lub myląca informacja, tworzona, prezentowana i rozpowszechniana dla osiągnięcia korzyści ekonomicznych lub spowodowania szkód publicznych poprzez celowe oszukiwanie opinii publicznej.

Rosyjskie działania dezinformacyjne. Rosja nasila kampanie dezinformacyjne wobec UE podczas wyborów (np. do Parlamentu Europejskiego, PE), referendum (np. w sprawie członkostwa Zjednoczonego Królestwa w UE), wzrostu napięć wewnętrznych (protesty w Katalonii czy żółtych kamizelek we Francji). Celem jest osłabienie UE poprzez polaryzację społeczną w państwach członkowskich. Władze rosyjskie zyskują w ten sposób pośredni wpływ na procesy wewnętrzne w UE. Liczą, że w debacie publicznej pojawią się korzystne dla Rosji postulaty, takie jak zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych po aneksji Krymu i agresji na Ukrainę czy włączenie FR do rozmów nt. bezpieczeństwa europejskiego. Komisarz ds. unii bezpieczeństwa Julian King potwierdził, że źródła rosyjskie próbowały wpływać na przebieg wyborów do PE w maju br. za pomocą dezinformacji. Wprowadzały do obiegu medialnego m.in. spreparowane wypowiedzi polityków (np. rzekome stwierdzenie prezydenta Francji Emmanuela Macrona, że chce wykluczyć niektóre państwa z UE) oraz fałszywe informacje o ingerencji niemieckiego wywiadu w sprawie upadku rządu w Austrii w maju br.

Rosja wykorzystuje do szerzenia dezinformacji media tradycyjne oraz internet, zwłaszcza media społecznościowe. Rosyjskie media prorządowe dysponują dużym zasięgiem i budżetem, np. RT i Sputnik operują w 100 państwach i prowadzą audycje w 30 językach, a roczny budżet RT wynosi ok. 270 mln euro i może konkurować z BBC World (budżet ok. 300 mln euro) czy z France Media Monde, właścicielem France24 (budżet ok. 260 mln euro). Jednym z najbardziej znanych przykładów rosyjskiej dezinformacji była podana przez rosyjskiego dziennikarza w styczniu 2016 r. wiadomość o porwaniu i zgwałceniu przez imigrantów w Niemczech dziewczynki rosyjskiego pochodzenia. Sytuacja ta wywołała tam falę demonstracji antymuzułmańskich, jednak wkrótce okazało się, że została zmyślona. Ważnym narzędziem dezinformacji jest tzw. fabryka trolli – Agencja Badań Internetowych (ABI), której właścicielem jest Jewgienij Prigożyn, współpracownik Władimira Putina. Miesięczny budżet ABI to ok. 1 mln euro. Działa ona od 2013 r. i zatrudnia rotacyjnie ok. 80 osób, podzielonych na sekcje zagraniczne. Trolle mają za zadanie prowadzić dyskusje w różnych językach europejskich i wywoływać skrajne emocje w internecie. Najczęściej kwestionują demokratyczną legitymację UE, wykorzystując rozbieżności w debacie publicznej, np. w kwestii migracji, suwerenności i wartości.

Kanały, którymi rozpowszechniana jest rosyjska dezinformacja, są dobierane w zależności od państwa i grupy, do której kierowany jest przekaz. Na Słowacji i w Czechach używane są do tego tzw. media

alternatywne i media społecznościowe, podczas gdy na Węgrzech są to media tzw. głównego nurtu. W Polsce rosyjska propaganda i dezinformacja rozpowszechniana jest przez portale internetowe, sieci społecznościowe, a w szczególności przez aktywność trolli internetowych – przekaz ma najczęściej charakter antyunijny, antynatowski oraz antyukraiński.

Strategia Unii Europejskiej. KE identyfikuje zagrożenie dla UE w sferze dezinformacji ze strony Rosji, gdyż jej działania są systematyczne, poparte znaczącymi zasobami i prowadzone na skalę większą niż u innych państw. W nowym programie strategicznym UE na lata 2019–2024 ochrona europejskich społeczeństw przed złośliwymi atakami cybernetycznymi, zagrożeniami hybrydowymi i dezinformacją pochodzącą od wrogich państw oraz podmiotów niepaństwowych stanowi jeden z ważniejszych obszarów działalności UE. Aktywność w zakresie walki z dezinformacją jest obecnie podejmowana w trzech sferach – zwiększenia wykrywalności, skoordynowania reakcji oraz podnoszenia świadomości społecznej tego zagrożenia.

W ramach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych od marca 2015 r. funkcjonuje grupa zadaniowa East StratCom, odpowiedzialna za wykrywanie dezinformacji i walkę z nią w państwach UE i Partnerstwa Wschodniego. Jej działania uzupełnia istniejące od 2017 r. Europejskie Centrum ds. Zwalczania Zagrożeń Hybrydowych w Helsinkach. Od początku swojej działalności do marca br. East StratCom zidentyfikowała 4,5 tys. przykładów rosyjskiej manipulacji. Jednak grupa jest niedofinansowana – do 2018 r. jej budżet wynosił ok. 1,1 mln euro, dopiero w 2019 r. wzrósł do 3 mln euro (planowany jest wzrost do 5 mln). Cierpi też na niedobór personelu (tylko 16 pracowników pełnoetatowych).

Zadaniem UE jest wsparcie państw członkowskich w walce z dezinformacją, za którą ponoszą one główną odpowiedzialność. W marcu 2019 r. Unia powołała system wczesnego ostrzegania Rapid Alert System (RAS), który ma ułatwiać wymianę informacji w sytuacjach kryzysowych. Państwa członkowskie zostały zobowiązane do ustanowienia punktów kontaktowych. W przypadku Polski przyspieszyło to powołanie specjalnego referatu ds. komunikacji strategicznej w MSZ (StratCom), zajmującego się dezinformacją w odniesieniu do priorytetów polityki zagranicznej RP.

KE wspiera prywatne podmioty weryfikujące fakty i współpracuje w tym zakresie z platformami internetowymi. W grudniu 2018 r. przedstawiciele Facebooka, Google’a i Twittera przyjęli kodeks postępowania w sprawie dezinformacji (w maju br. dołączył do nich Microsoft). Zobowiązali się w nim do zwiększenia przejrzystości reklam politycznych i ich finansowania oraz blokowania podmiotów odpowiedzialnych za dezinformację. KE uznała, że jeżeli te działania nie będą wystarczające, po upływie roku podejmie decyzję co do rozwiązań legislacyjnych w tej sprawie.

Walka z dezinformacją odbywa się więc głównie na poziomie państw członkowskich. Rząd Zjednoczonego Królestwa tylko w ciągu najbliższych trzech lat wyda 20 mln euro na walkę z rosyjską dezinformacją w państwach Europy Wschodniej. Duże doświadczenie w tej dziedzinie mają też państwa bałtyckie, skandynawskie, a także Czechy, które wykorzystują współpracę na poziomie rządowym i pozarządowym oraz angażują do walki z rosyjską dezinformacją społeczeństwo obywatelskie.

Wnioski i perspektywy. UE dostrzega zagrożenie ze strony rosyjskiej dezinformacji i systematycznie powiększa katalog instytucji do jej zwalczania. Działania państw członkowskich i UE wciąż są nieproporcjonalne do możliwości i zasobów Rosji, tym bardziej że skuteczność jej działań dezinformacyjnych zachęca też inne państwa niedemokratyczne (Iran, Koreę Północną, Chiny) do stosowania podobnych praktyk.

Na poziomie międzynarodowym wskazane byłoby przeprowadzenie przeglądu zdolności instytucji UE do przeciwdziałania dezinformacji, analogicznie do przeglądu zdolności państw członkowskich zainicjowanego w ramach prezydencji Rumunii w Radzie. Polska mogłaby zaproponować taki przegląd, wykorzystując fakt, że jednym z priorytetów obecnej prezydencji Finlandii w Radzie (rozpoczęła się 1 lipca br.) jest zwiększenie świadomości nt. dezinformacji i wzmocnienie koordynacji między państwami członkowskimi.

Na poziomie narodowym zasadne byłoby powołanie w państwach członkowskich samodzielnych, rządowych jednostek StratCom, pomagających identyfikować i zwalczać dezinformację. Obecne rozwiązanie, opierające się przede wszystkim na istnieniu takich komórek w ramach MSZ, jest niewystarczające, gdyż w większości ich działalność ogranicza się do polityki zagranicznej państwa i nie pozwala na koordynację działań między poszczególnymi ministerstwami. Byłoby pożądane, aby StratComy miały możliwość wypracowania zaleceń i rekomendacji dla rządów.

Rosja znajduje się de facto w stanie wojny informacyjnej z państwami zachodnimi. W związku z tym przeciwdziałanie manipulacjom w mediach i cyberprzestrzeni wymaga jednocześnie dalszego zwiększenia świadomości społecznej tego zagrożenia. Pomocna w tym zakresie byłaby współpraca państw członkowskich UE ze StratCom NATO. Warto też wykorzystać doświadczenie państw członkowskich w zakresie edukacji oraz wspierania finansowego organizacji pozarządowych i ekspertów przeciwdziałających dezinformacji.